

NIEMIŃSKIE

GRODZIENSKIE

Cena 10 gr.

Rok II.

GAZETA PORANNA DLA WSZYSTKICH

Nr. 345

Rozkaz Hitlera do partji

zapowiada wzmożoną walkę z rządem

BERLIN (PAT). — Organ prasowy partji nar. - socjalistycznej ogłosił wczoraj następujący rozkaz Hitlera:

1) z dniem dzisiejszym obejmuje osobliście aż do odwołania kierownictwo polityczne organizacji. 2) kierownikiem sztabu politycznej organizacji mianuje dotychczasowego inspektora okręgu drugiego dr. Leya, 3) w środę dn. 14 b. m. ogłoszę nowe wytyczne oraz zarządzenia, do których wydanej 6-go listopada odezwę w sprawie podniesienia sprawności bojowej ruchu narodowo - socjalistycznego.

Odezwa, wymieniona przez Hitlera, wydana bezpośrednio po wyborach do Reichstagu, zapowiadała jak najostrejszą walkę narodowych socjalistów przeciwko rządowi Rzeszy. Rozkaz Hitlera potwierdza, że Strasser, który dotychczas kierował wydziałem organizacyjno - politycznym partji, uścisnęty został na stałe z tego stanowiska. Strasser wyjechał do Włoch.

BERLIN (PAT). — W dalszym ciągu trwa rozłam w partji hitlerowskiej. Jak słychać wyłączenie Strassera znajduje licznych naśladowców.

Nazewnadr dyscyplina partyjna manifestowana jest aktami lojalności i oddania wobec Hitlera. Aktem takim jest adres konferencji kierowników krajowych grup narodowo - socjalistycznych, zapewniający „twórcy” partji o wierności organizacji okręgowych.

Wojna domowa w Meksyku

Armia powstańcza liczy 15 tysięcy żołnierzy

LONDYN (ATE). — W Meksyku grozi wybuch wojny domowej. W stanie Vera Cruz organizuje się zbrojne powstanie przeciwko rządowi centralnemu na znak protestu przeciwko reformie agrarnej. Armia powstańcza liczy 15.000 żołnierzy.

Rząd centralny wysłał do stanu Vera Cruz 5 pułków kawalerji.

Po 20 dniach włóczęgi po lesie

Płk. Rozen został odnaleziony

Zdradca on objawy choroby umysłowej

PRZEMYSŁ (PAT.). Dn. 15 ub. miesiąca pociałem pospiesznie wyjechał z Przemyśla do Lwowa emerytowany pułkownik W. P. Stanisław Rozen dla załatwienia spraw handlowych. Płk. Rozen miał powrócić jeszcze tegoż dnia.

W dniu 17 listopada płk. Rozen widziano w kawiarni „Georga” i od tej chwili wszelki ślad jego zaginął. Wszędzie przez władze, na skutek interwencji rodziny poszukiwania trwały blisko dwa tygodnie bezskutecznie.

Dopiero 7 b. m. płk. Rozen zjawił się niespodzianie w kościele Marii Magdaleny, gdzie poznał go jeden z dawnych towarzyszy broni. Podszedłszy do płk. Rozena stwierdził on wyraźnie oznaki nie normalnego stanu umysłowego, połączone z ogromnym zmęceniem i wyczerpaniem.

Jak ustalono, płk. Rozen po wyjściu z kawiarni „Georga”, wyszedł na miasto i błąkał się po okolicznych lasach przez 20 dni. Wierwali lekarze stwierdzili u płk. Rozena zanik pamięci od chwili wyjścia z kawiarni do chwili odnalezienia zaordynowali umieszczenie go w jednej z szpitali prywatnych.

Płk. Rozen za czasów austriackich był wybitnym inżynierem wojskowym, następnie wstąpił do lotnictwa polskiego i w 1928 r. przeszedł na emeryturę. Poż. zas. swej służby w wojsku austriackim uległ paru katastrofom samolotowym, co dało mu ujemnie na jego charakterze nowow - psychicznym. Ostatnio przed wyjazdem do Lwowa zdradzał wielkie zaniepokojenie z powodu niepewności w swej działalności handlowej.

Dwie szubienice

w Poznaniu i w Jasle

POZNAN (PAT). — Ubiegłej nocy na dziedzińcu więzienia karnego w Poznaniu wykonano wyrok śmierci na Wojciechu Piotrowskim, który wraz z Edmundem Zdrojewskim napadł w styczniu ub. roku na zagrodę gospodarza Maxa Barta w Górze (pow. żniński) i w czasie rabunku zamordował go.

Skazani na śmierć odwołali się do łaski Prezydenta Rzeczypospolitej, który skorzystał z prawa łaski w stosunku do Zdrojewskiego, zamieniając mu karę śmierci na 6 lat więzienia.

JASŁO (PAT). — Wczoraj popołudniu na podwórzu więzienia w Jasle powieszono Józefa Sliwę, który w Wóltowie zamordował staruszkę w celach rabunkowych.

W roku 1924 kupił majątek we Francji za 700.000 fr., a w rok później trzypiętrową kamienicę w Paryżu za 300.000 fr., posiadał bardzo kosztowne futra, wprost książęcą biżuterję i luksusowe auto.

Po śmierci Krassina, na które go potrzebował do Londynu i zamieszkuje w ambasadzie sowieckiej, stosunki materialne gwałtownie się pogarszały.

Pożar zniszczył majątek, którego mimo pobranego ubezpieczenia w kwocie 700.000 fr., już nie odbudowała.

Wywiad policji francuskiej stwierdza też, że Clunkiewiczowa rozpowiadała, iż posiada w Polsce duże lasy, znajdowała się

Jobnie w następujący sposób: Sztaby złota nie będą chwilowo wysyłane do St. Zjedn. Dn. 5 grudnia urzędnicy Banku Anglii w towarzystwie woźnych udadzą się do wielkich karbow, gdzie znajdują się zasoby złota Wielkiej Brytanji.

Każda sztaba złota długości 5 cm. oraz 17 cm. szerokości i wysokości, waży 400 uncji i warta 1700 złotych funtów.

Woźni Banku Anglii przeniosą sztaby złota z jednej komory skarbcza do drugiej. Przeniesienie trwać będzie dość długo, Anglia bowiem zamierza zapłacić 20 milionów złotych funtów, czyli równowartość 11.764 tab.

Sztaby zostaną następnie otempnowane znakami amerykańskiego Federal Reserve Banku a w księgach Banku Anglii zostaną zanotowane, iż zapas złota wartości 20 milionów złotych funtów skreślony został z funduszu Banku Anglii i przeniesiony jest na rachunek Federal Reserve Banku.

Francja nie chce płacić Ameryce

PARYŻ (PAT). — Po przeszło dwugodzinnych debatach komisja spraw zagranicznych Izby Deputowanych przyjęła 20 głosami przeciw 6 wniosek o niepłacenie raty gradynowej Ameryce. Komisja finansowa Izby również przyjęła podobny wniosek 25 głosami przeciw 4. Delegacja zakomunikowała powyższą uchwałę Herriotowi.

6 nowych dekrety Prezydenta Rzplitej

Ogłoszonych zostało 6 nowych rozporządzeń P. Prezydenta Rzplitej, wydanych na mocy ustawy o pełnomocnictwach. Ukazały się: rozporządzenie zmieniające przepisy o nabywaniu nieruchomości przez obywateli, przekazujące załatwienie tych spraw Ministrowi Spraw Wewnętrznych, a nie jak dotąd Radzie Ministrów, nowela do rozporządzenia o granicach Państwa, o podziale administracyjnym Państwa, o orzeczeniach Polonii Restituta, o zapatrzeniach osób szczególnie zasłużonych oraz rozporządzenie zmieniające procedurę udzielania obywatelstwa.

Redukcje płac w Łodzi

Zakłady Krusche i Ender w Łodzi wypowiedziały dotychczasową umowę robotnikom dla przeprowadzenia redukcji płac. Z dniem 1 stycznia płace w zakładach Krusche i Ender obniżone będą w granicach od 3 do 10 proc. Analogiczne redukcje sygnalizowane są również w innych większych fabrykach.

Obrady Str. Ludowego

Referat sprawodawczy wygłosił p. Wrota. W obszernym przemówieniu wskazał na rozwój ruchu ludowego, przyczem atakował, tych którzy odeszli od stronnictwa oraz polityki rządu. Mówiąc o sytuacji, podkreślił, że chodzi o obronę swej pozycji gospodarczej, przenosił strajki rolne, prowadzą walkę z kartelami i w tym wypadku nie zawaha się zastosować całkowitego bojkotu towarów skartelizowanych. Sprawozdanie z działalności klubu parlamentarnego Str. Ludowego złożył p. Róg, poczem rozwinął się dyskusja.

Dziś rozpoczyna się w sądzie okręgowym w Krakowie proces M. Ciunkiewiczowej, oskarżonej o usiłowanie oszustwa asekuracyjnego, drogą mistyfikacji ożrymiej kradzieży futer i biżuterji. Sprawa miała przebieg następujący:

Dn. 22 stycznia zawiadomiono wydział śledczy w Krakowie, że w hotelu „Grand” okradziono p. Marię Ciunkiewiczową, stała zamieszkała w Paryżu, a która w przejeździe do Zakopane zatrzymała się chwilowo w Krakowie. Skradziono Ciunkiewiczowej według jej słów z zamkniętego pokoju po rozcięciu dwóch waliz 650.000 l. szt. 10.000 fr. gotówka, bardzo cenne futra i płaszcze z futrami oraz kosztowności, ogólnej wartości około 20 milionów zł.

Zbadano drzwi, okna, ściany całego wnętrza pokoju, jednak nie znaleziono żadnych śladów pobytu złodzieja.

Wielka ilość futer i kosztowności od razu zwróciła uwagę policji na szyczną wprost niemożliwość pomieszczenia tego wszystkiego w dwóch walizach. Dopiero po dwóch godzinach rozmowy, sprostowała, że faktycznie jej tylko 6.500 l. szt. Utem, że biżuterję i futra miała ubezpieczoną na kwotę 1.800.000 fr., nie powiadomiła po liście.

Brak jakichkolwiek śladów włamania, a także zmienność ceznaki Ciunkiewiczowej rodziły podejrzenia, że kradzież cała została sfingowana i upozorowana w tym celu, aby podstępnie uzyskać od towarzystwa „Lloyd” wypłatę ubezpieczenia.

Z tą chwilą sprawa przybrała nowy obrót. Ciunkiewiczowa z okrzywdzonej, stała się podejrzaną.

Ustalono, że rozcięła walizy dokonał nie fachowiec, a człowiek, który podobnej operacji nigdy nie widział. Jedną z waliz nie mogła być rozcięta w stanie zamkniętym. Do cięcia użyto narzędzia podobnego do nożyka o trzech samych wymiarach, znalezionego w pokoju Ciunkiewiczowej.

Powodem, który mógł skłonić oskarżoną do takiego postępu, byłoby krytyczne położenie finansowe, w jakim się znajdowała.

Clunkiewiczowa występując agramica, jako hrabina, znana z różnych aler finansowo - erotycznej natury, awanturnic na wielką skalę, jak ją określa wywiad policji francuskiej, — przed wielką wojną kasjerka w kawiarni w Warszawie przy ul. Łobzowskiej, była niewatpliwie osobą zamożną i rozporządzała milionowymi sumami za czasów zamożności z ambasadorem sowieckim Krassinem.

W roku 1924 kupił majątek we Francji za 700.000 fr., a w rok później trzypiętrową kamienicę w Paryżu za 300.000 fr., posiadał bardzo kosztowne futra, wprost książęcą biżuterję i luksusowe auto.

Po śmierci Krassina, na które go potrzebował do Londynu i zamieszkuje w ambasadzie sowieckiej, stosunki materialne gwałtownie się pogarszały.

Pożar zniszczył majątek, którego mimo pobranego ubezpieczenia w kwocie 700.000 fr., już nie odbudowała.

Wywiad policji francuskiej stwierdza też, że Clunkiewiczowa rozpowiadała, iż posiada w Polsce duże lasy, znajdowała się

w ciągłej potrzebie pieniężnej. Zaciągala długi pod bardzo ciężkimi warunkami.

Brak pieniędzy u Clunkiewiczowej był tak palący, iż nie kryła się z tem, że to kwestja życia i śmierci. Nieruchomości swoje miała obdłużone pożyczkami i za legła ze spłatą trzech rat pożyczek, z opłatą podatków, a nawet częściową sprzedażą swych kosztowności. Ta trudna sytuacja finansowa Ciunkiewiczowej, u niejającej ze wszystkiego wyciągnąć zyski, jest niewatpliwie powodem, który skłonił ją do ułożenia oszukańczego planu zdobycia potrzebnej gotówki, przez wyłudzenie odszkodowania od towarzystwa ubezpieczeń. W tym celu przyjechała do kraju i plan swój wprowadziła w czyn, spodziewając się, że tu łatwiej się jej uda, gdyż uchodziła za osobę bardzo zamożną i nie była tak znana, jak we Francji, gdzie miała już dochodzenie z powodu podejrzanego pożaru jej palacu, wmiieszana była w aferę śmierci inż. Kraysseła i ma w to do sprawę o sprzeniewierzenie kwoty 3.500 l. szt. wytoczoną przez wdowę po Krassinie.

O co oskarżona jest pani Ciunkiewiczowa?

Dziś zaczyna się proces o kradzież, której nie było

Aniela czy Anna?

Rozwiązanie tajemnicy sobowótora Anieli

ZAMIAST ANIELI — ANNA!

Wczoraj donieśliśmy w paru słowach o zgłoszeniu się do naszej redakcji młodej kobiety, budzącej podobieństwo do panny Anieli Sławowskiej, jaką znamy z malego, dość niewyraźnego zdjęcia, dokonane przez ulicznego fotografa na pl. Napoleona.

Zjawienie się sobowótora panny Anieli wydarzyło się w następujących okolicznościach:

Wszyscy nasi Czytelnicy znają dział „Z otchłani nędzy i bezrobocia”, wprowadzony przez redakcję, by w obecnych tak ciężkich czasach pomóc ludziom biednym i nieszczęśliwym w poszukiwaniu pracy.

W POCZEKAŁNI REDAKCYJNEJ

Codziennie około godziny piętej po południu poczekalnia redakcyjna zapelniała się tłumem bezrobotnych. Przychodzili zredukowani robotnicy, rzemieślnicy, pozbawieni przez brak klientów warsztatów pracy, ekspedientki, szwaczki, mechanicy; przychodzili też, gnane ostateczną rozpaczą matki, szukając ratunku wobec widma głodowej śmierci, która zaglądała w oczy ich dzieciom. Przez pokój redakcyjny przelewała się wtedy fala nędzy i rozpacz. Słychać płacz kobiet, które jeszcze na lzy zdobyć się mogą; słychać kwilenie dzieci, które od wielu godzin nie miały kawałka chleba; słychać ciche, nieśmiałe głosy ludzi przynębionych. Na wielu twarzach maluje się apatia, odrętwienie, które jest jedynym ratunkiem przed krokiem ostatecznej rezygnacji.

POKAZ FOTOGRAFJI

I oto koleżanka Eugenia Świećka kolejno słucha skarg, notuje i w rezultacie zjawia się ogłoszenie w rubryce „Z otchłani nędzy i bezrobocia”.

Wśród takich właśnie klientów panna Euge zobaczyła skromnie, ale gustownie ubraną młodą osobę. Prosiła przybyła, by zajęła krzesło, a sama zwróciła się szepem do kol. Oczeretowicza:

— Pokaż fotografię Anieli! Przecież to chyba ona!

— Niemożliwe. Przecież na pewno jej niema w Warszawie, jak stwierdziło Biuro Adresowe.

— Ale pokaż! A czy wiesz, że maszynista inżyniera T. podał mi prawdziwe nazwisko?

Kol. Oczeretowicz, zaskoczony słuszością uwagi, wyjął z portfela fotografię i zdumiony szepnął:

— Istotnie! Chyba masz rację! Zaraz powiem Krzepakowskiemu!

— Poczekaj, niech z nią pomówię!

Kol. Świećka zajęła miejsce przy swym biurku i rozpoczęła „normalne” przyjęcie.

— Pani chciała prosić o ogłoszenie? Proszę nazwisko...

Oczy wszystkich obecnych w redakcji spoczęły na wargach przybyłej.

— Anna B.

Młyny przeciągnęły się.

— Niech pani poda swe kwalifikacje, miejsce poprzedniego zatrudnienia, i nazwisko osoby, która mogła udzielić o pani referencji.

Podczas gdy kol. Świećka notowała, kol. Oczeretowicz z nateżeniem myślał. Przypomniały mu się słowa lekarza, doktora S. z Tworek:

— Przyprowadźcie Aniela, a inżynier będzie zdrow!

Aniela się nie zgłasza, tymczasem jest osoba, która może ją zastąpić! A gdyby tak zaproponować tej młodej pani, by wzięła na siebie rolę Anieli i zechciała ukazać się inżynierowi? Może to poskutkuje?

Oczeretowicz zapukał do gabinetu redaktora.

Po krótkiej naradzie wyniósł decyzję: trzeba spróbować w porozumieniu z doktorem S. Natychmiast porozumieć się z

panną i pojechać do doktora!

OBURZENIE NA INŻYNIERA T.

Pannie nie trzeba było tłumaczyć całej sprawy: czytuje codziennie naszą gazetę i dokładnie rozumie sytuację, w jakiej znajduje się inżynier. Miała tylko jedno zastrzeżenie:

— Jak ten pan mógł podać nazwisko tej nieszczęśliwej kobiety. Naraził przecież swym wyznaniem jej opinie!

— Niechże się pani nie dźwi człowiekowi, którym młota rozpacz!

— Na jej miejscu nie darowałabym mu tego nigdy!

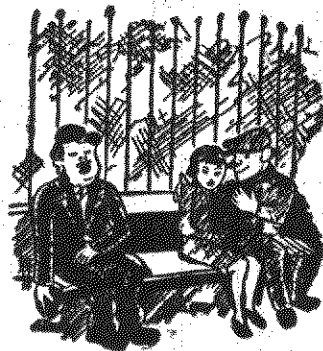
— Niech pani nie będzie zawzięta! Inżynier przecież chce naprawić swój błąd: chce ożenić się z panną Aniela! A co najważniejsze — kocha ją!

Z trudem przekonaliśmy pannę B. i umówiliśmy się na rano, by pojechać do Tworek.

Jutro podamy dokładne sprawozdanie z naszego tam pobytu i wyniku przeprowadzonego doświadczenia.



W NOCY



Jesienna chłodna noc. Ławka w Alejach. Na jednym końcu ławki chrapie spity jak bela legomość. Na drugim końcu siedzi para. On w cyklistówce, ona w chustce.

Dookoła — żywej duszy. Nie słychać żadnego dźwięku, prócz chrapania śpiącego pijaka.

— Mańka — szepcze kawaler — trza coś zrobić...

— Coś ty Antek? Nie możesz spokojnie usiedzieć?

— Okazja jest, to trza skorzystać.

— Nie chce i już!...

— Nie bądź taka ważna, bo pożałujesz.

— Nie ważna jestem, tylko w Alejach nie chce.

— Głupia! Żywej duszy nie ma, gliny nie widać... No?

— Daj spokój Antos... Kiedziejdz...

— Eh, głupia, to głupia... Dookoła pusto, ciemno... Serce boli takim okazyjnie przepuszczać. No, przedzej, szkoda czasu...

Mańka tuli się w chustkę i od awa.

— Mańka! Jak dobrociom nie zrobię, to, żebym skonał, w morderze!

— Kiedy się boje.

— Czego?

— Ten, co tu siedzi, zobaczysz.

— Czem zobaczysz, kiedy ma oczy zamknięte! Chrapie jakby go kto zarzynał.

Mańka wzdycha ciężko.

— Ale ty Antos jesteś nerwowym! Minuty spokojnie nie usiedzisz.

— Bo jak jest okazja, to co mam spokojnie siedzieć? Z gliny nie jestem.

— No... dobrze Antos...

— Ale jazda przedzej, co kto nadejdzie.

— Dobrze... Tylko Antos... żeby to było ostatni raz... Jak mam kochać więcej się nie zgodzę... Ja nie żadna zdzira jestem, żeby na ulicy... No, daj wyska...

— Zostaw teraz z pyskiem! Niema czasu...

— Przysłuchaj mnie Antos...

— A idźże ty do cholery z migdaleniem!... Teraz na to nie czas. No! przedzej do roboty! Facet śpi jak kamień! Sładaż przy niem, kleszenie obszukał, bierz co jest i wielem!

Napoleon Sadek

RADJO

ROZGŁOSIENIA WARSZAWSKA

12.10 Płyty. 15.35 Skrzynka pocztowa. 15.50 Płyty. 16.25 Lekcja języka francuskiego. 16.40 „Co i jak czytać z dziedziny przyrody”. 17.00 Muzyka lekka. 18.00 Koncert solistów. 19.20 „Skrzynka pocztowa rolnicza”. 19.30 „Na widnokręgu”. 19.45 Prasowy dziennik radiowy. 20.00 Operetka ze studja. W przerwie wiadomości sportowe. 22.15 Muzyka lekka z płyt. 23.00 Orkiestra cygańska.

Walke z przestępczością należy zacząć od młodocianych

Tylko wspólny wysiłek przyniesie realny plon

Co słysać w Studzieniu?

Przestępstwo, które jest naturalnym objawem nędzy i głodu, znajduje najpodatniejszy grunt wśród dzieci i młodzieży. Dziecko nie kradnie — mówią wprawdzie psychologowie — dziecko bierze to, co widzi u innych; a czego samo nie ma. To jest prawda, ale doświadczenie uczy, że najtrudniejszym jest początek. Skoro więc dziecko już raz wzięło, a nie ukradło cudzej rzeczy, następne czyny przyjdą z łatwością.

Setki przestępców, stałych mieszkańców naszych więzień, którzy krótkotrwałe okresy po bytu na wolności, traktują jako wypadki po nowe zdobycze — rekrutują się właśnie z pośród opuszczonych, wychowywanych na bruku ulicy, dzieci.

Ci stali recydywiści, będący wiecznie na utrzymaniu skarbu Państwa, stanowią prawdziwe nieszczęście więzień.

Dlatego też stokroć większą uwagę należy zwrócić na wychowanie nieletnich przestępców niż dorosłych.

Czy w Polsce poświęca się temu zagadnieniu dostateczną uwagę? Niech mówią fakty.

Przeszło już rok rozlegała swą moc prawną regulamin dla dorosłych mieszkańców więzień. Wiecej, niż kwartał obowiązuje Kodeks Karny, który przynosi specjalne rygory dla młodocianych: wychowawcze i poprawcze. Wszystko jest, za wyjątkiem jednolitych przepisów dla nieletnich, aczkolwiek od nich należało zacząć. A tymczasem co słysząc w naszych zakładach wychowawczych — poprawczych? Na Zachodzie bez zmian — ciśnie się mimowolnie na usta.

Głośny przed laty, proces studencki ujawnił całą zgrozę, jaką w tej katowni dzieje się. Od tego czasu minęło wprawdzie kilka lat. Studzieniec oddzielił się, przeszedł pod zarząd

Kto tego nie robi?

Pragniemy zwrócić uwagę wszystkich naszych Czytelników, że niewolno pod żadnym pozorem przepuszczać sposobności, która niezawście się nadarzy. Za marną złotowczyne można się zahaczyć, jak nigdy! Należy w tym celu koniecznie i bezwarunkowo udać się do „Wesołego teatru” (Chłodna 49). Ujrzy się tam najmlodsze artystki i aktorów, usłyszy najweselejsze piosenki i najdoskonalsze żarty. Jeżeli nawet jeden dobry żart, „tyńka wart”, więc takie mnóstwo tembar-dziej warte złotówki. Kto nie zobaczy rewii „Miłość i tango”, będzie tego żałował całe życie...

Duma ukarana

Zakład o 50 groszy

(S. P.) Każdy człowiek ma swoją słabą stronę. Wystarczy ją znać, żeby w majduniejszym osobniku przełamać upor i żeby go upokorzyć.

W kawiarni przy ul. Zamenhofa siedzieli przy kawie panowie Cygielman i Zalesztajn i z przekąsem spoglądali na sąsiada ni stołik, zajęty przez młodego meczynię i młodą umalowaną jaskrawo niewiastę.

— Ty popatrz na tego Cynamona — szepnął p. Cygielman.

— Udać że nas nie zna. Nawet się nie ułknął.

— Szmondak! Taki ważny, że siedzi z siksa.

— Wielkie coś! Żebym miałem 5 złotych, tobym siedziałem z taką sarną.

— On jest dumny, jakby za chwile szedł odkrywać Amerykę.

— Ja ci zaraz pokażę, że on nie będzie dumny.

— Co zrobisz?

— Powiem jedno słowo, to on tu będzie klekał przede mną.

— Co to, to wpatle.

— Wpatpisz? On nietylko będzie klekał, ale on mi wlezie pod siedzenie! Nie wierzysz, to się załóż!

— Dobrze! O 50 groszy.

Przyjaciele podali sobie ręce na znak, że zakład zatwierdzono. P. Cygielman chrząknął i

zwrócił się do młodzieńca przy sąsiednim stołiku.

— Przepraszam pana. Pan zgubił 2 złote. Widziałem jak wyleciały z kieszeni.

— Gdzie, gdzie? — zanępokolił się zagadnięty p. Cynamon.

— Sie mi zdaje, że wleciały pod moje krzesło.

P. Cynamon zerwał się.

— Czy panby nie mógł wstać na chwilę? — zwrócił się do p. Cygielmana, oglądając uważnie podłogę.

— Niestety, nie mogę wstać, ani się nachylić, ani się ruszyć z powodu zasnęła mi noga.

P. Cynamon zgrzytnął zębami, ale nie mając innej rady musiał klęknąć na podłogę. Szukał, szukał, wreszcie wleził nawet pod krzesło p. Cygielmana. Nic jednak nie znalazł.

— Pan na pewno słyszał dźwięk padającej monety? — spytał podnosząc się.

— Na pewno.

— Kiedy?

— Onegdaj w południe przy okienku P. K. O.

P. Cynamon, zrozumiał, że to kpiny, pobladł, zamachnął się i strzelił p. Cygielmana w pysk.

Epilog tego zajścia rozegrał się w Sadzie Grodzkim przy ul. Długiej, gdzie p. Cynamon za zbytnie uniesienie został skazany na 50 zł. grzywny.

DZIECKO GRZECHU

Tragiczne przeżycia kobiety, która zgrzeszyła

— Ja jednak myślę, że niektóre z tych klejnotów, zwłaszcza czarne perły zwróciłyby uwagę jubilerów — wtrącił Green.

— To też ja właśnie mówię, że z pewnością razem są nietknięte w schowku. Złodzieje czekają na odpowiednią chwilę, aby nam zaproponować zwrot klejnotów. Niestety, nie jesteśmy w stanie ich wykupić. To bardzo niedobrze. Przyjdą do nas śmiało, bo będą wiedzieli, że im właściwie nic nie grozi. Bo co pan będzie z tego miał, że ich wsadzą nawet na dziesięć lat do więzienia? Warto posiedzieć dziesięć lat dla takiej gratki. Przecież panu chyba nie chodzi o to, aby paru opryszków żyło na pełnym wikcie państwa angielskiego, tylko aby odzyskać klejnoty, czy nie? Zgłoszą się więc do pana...

— I cóż im powiem? Jak mam postąpić?

— Z rozumą. Sami przecież i tak nie przyjdą, tylko przysłażą pośredników...

— Trzeba by zaarrestować tych pośredników. Niech wydadzą złodziei...

— Nieraz próbowano to czynić. Ale to nie miało sensu. Pośrednicy najczęściej nie wiedzą, kto ich przysłaża. Takie sprawy złodzieje zazwyczaj załatwiają listownie. Piszą do znajomych pośredników, ten im odpisuje poście restante i tak się cała sprawa potem toczy...

— Czy były wypadki, żeby takie osobliwe rokowania doprowadziły do wykrycia przestępców?

— Nie, to się jeszcze nigdy nie zdarzyło.

— Mam więc rzec się tego?

— Tego nie powiedziałem. Wogóle trudno mi się wypowiedzieć w tej sprawie, póki nie znam jeszcze pewnych szczegółów...

— Proszę pana, niech pan pyta — rzekł Mieczysław, tracący już nadzieję.

— Kiedy po raz ostatni przekonał się pan, że kasetka z klejnotami jeszcze jest w koszyku?

— Na dworcu w Southampton, natychmiast po przybyciu na wybrzeże Anglii, gdy dokonywano rewizji celnej.

— Ujrzano tam tę kasetkę? Otwarto ją?

— Koszyk był taki rozwalony, że nie chciało go odwiązywać, aby potem nie wiązać nanowo. Zresztą, widziano, że tam jest tylko stara bielizna. Ale ja skorzystałem z okazji, aby pogrzebać w koszyku i upewnić się, że kasetka jest na miejscu, silnie przymocowana do dna.

— Z tego wynika, że nie okradziono pana na morzu, a dopiero na lądzie podczas przejazdu do Londynu?

— To jasne.

— A może podczas przejazdu taksówką z dworca londyńskiego do pana Greena?

— Tak, to też możliwe, chociaż wątpię... Nic takiego nie zauważyłem...

— Czy pan nie słyszał, jak ktoś z tyłu wdrapał się na dach? Może jakiś ulicznik się uczył taksówki z tyłu i wspinał się na górę?

— Trzeba zaś dodać, że taksówki w większości stolic zagranicznych mają miejsce na bagaż na dachu taksówki. Jest tam małe ogrodzenie, aby rzeczy nie pospadały.

Mieczysław odparł, że żadnych podejrzanych szmerów nie słyszał. Powtórzył natomiast, że zapisał sobie numer taksówki, dodając, że szofer, widząc to, szybko uciekł.

Stuart Burn milczał przez dłuższą chwilę...

Wtem nagle zerwał się z miejsca, wyrwał kartkę z bloku, nakreślił coś błyskawicznie na niej, poczem zadzwonił na gońca i wręczył mu ją, mówiąc:

— Odniesie piorunem... Bardzo szybko... To strasznie pilne i szalenie ważne...

Mieczysław i Green spojrzeli nań pytającym wzrokiem...

Detektyw wszakże milczał uparcie nadal. Po chwili zadał jeszcze kilka drobnych pytań Mieczysławowi, na które ten skwapliwie odpowiadał. Potem Burn znów zamyslił się głęboko i trwał tak w zamyśleniu około kwadransa, zupełnie nie zwracając nawet najmniejszej uwagi na dwóch swoich gości.

Mieczysław omal nie omdlewał z niecierpliwego oczekiwania, uparcie powtarzając sobie w myśli:

— Boże, Boże, co on powie? Czy że zmęczony i potrzebuje odpoczynku? Czy też, że dość napróżnował się i chce się zabrać do roboty?

Milczenie Stuarta Burna stawało się coraz bardziej niepokojące, gdy nagle wrócił goniec i podał detektowi gruby list.

Burn przeczytał go z widocznym zadowoleniem.

Potem zapytał:

— Czy szofer Patrick jest jeszcze w dyżurce?

— Tak jest...

— Proszę mi go sprowadzić natychmiast. Gdyby już wyszedł — odepnąć.

Goniec wybiegł, natomiast Burn oświadczył obecnym:

— Oto, jak się sprawa przedstawia. Doniesiono nam dziś, że od paru szoferów niejako przymusowo wypróżczano taksówki. To znaczy, że jakiś osobnik zaprosił tych szoferów do knajp, taksówek już nie było. Pobiegli natychmiast do komisariatu i zawiadomili o tem policję. Patrick jest właśnie szoferem taksówki, którą pan Banowicz jechał do pana Greena, mającą Nr. 4513. To stary pijak, ale uczciwy czło-

wiek. Otóż należał właśnie do szoferów, którym zabrano taksówki.

— Słowem, mój szofer nie był prawdziwym szoferem?

— Nie. Był natomiast prawdziwym... złodziejem...

— Ale skądże mógł wiedzieć, że w tym rozwalonym koszyku właśnie mieści się kasetka z klejnotami?

— Zaraz panu wszystko wytłumaczę od początku. Notatka w gazetach o pańskim wyjeździe z tak cennymi klejnotami narobiła kolosalnego poruszenia w międzynarodowym świecie złodziejskim, o czym mi odrazu doniesiono. Zawiadomiono mnie o tem, że panna śledzą agenci policji nowojorskiej, Burton i Harris. Otóż dałbym giowę, że tych dwu znowu śledził ktoś trzeci — wywiadowca świata złodziejskiego. Kto to był? I trudno powiedzieć. Mogu przekupić pierwszego lepszego majnyarza z załogi tego, lub owego okrętu. Tęby całkowicie wystarczyć. Na wybrzeżu angielskim czekał już niewątpliwie ktoś, co śledził was trzech w pociągu. Z pewnością zresztą wyszedł, jak Harris zakradł się do pańskiego przedziału i usiłował ponownie, aby tam pewnie skraść panu teczkę. W swoim przedziale Harris z Burtonem z pewnością postanowili upewnić się, czy tu są klejnoty i grubo się rozczarowali, co również z pewnością było podpatrzone przez wywiadowcę złodziejskiego. Po przybyciu na dworzec londyński porozumiał się ze swymi mocodawcami, którzy, ręczę panu, stawili się z pewnością licząc. Spojrzeli na pański bagaż. Ten rozwalony koszyk wydał im się odrazu podejrzany. Pomysłili sobie: z pewnością tam schował klejnoty dla odwrócenia uwagi. Przedtem już mieli wpogotowiu pięć „wypożyczonych” taksówek, obsadzonych swymi ludźmi. Przekonany jestem również, że przekupili kilku tragarzy. Jeden z takich przekupionych tragarzy zamiast pańskie rzeczy do taksówki, której numer mu uprzednio wskazano. To wystarczyło...

Mieczysław i Green spojrzeli ze zdumieniem na Burna, podziwiając jego talent wywiadowczy. Jak szybko i sprytnie już zdołał wszystko wyjaśnić...

Uradowany Mieczysław chciał dziękować Burnowi, ten wszakże nie dopuścił do tego, mówiąc pogardliwie:

— Obraża mnie pan, dziękując za taką drobnostkę, jak opowiedzenie przebiegu dokonania przestępstwa. To każdy fuszler potrafi. Podziękowania przyjmuję dopiero, gdy na to zasłuży. A zasłużyłem wcześniej, aż mi się uda doręczyć panu wszystkie skradzione klejnoty. To zaś jest jeszcze wątpliwe.

Dalszy ciąg nastąpi.

Ostatnie Wiadomości Sportowe

O sędziach bokserów kilka

(Gór.). Pełnia sezonu bokserkiego wysuwa bodaj czy nie na pierwsze miejsce, sprawę sędziowania. Na ten temat wypisano tomy, ale można spokojnie stwierdzić, iż nic na lepsze nie poprawiło się. Może nawet i pogorszyło się.

Gdy swego czasu w szranki wstępował młodzi sędziowie, rażąco była ogólna. Wierzonobawem, że obok zwinności „Jancu”, wniósł nowy powiew, jakas nową atmosferę. Okazało się to złudzeniem. Dalej, niemal co tydzień, jesteśmy świadkami skandalicznych orzeczeń sędziowskich. Z prowincji również sygnalizują o „popisach” sędziów.

Często wszelkie zarzuty kładziemy na karb patryjotyzmu klubowego i t. d. Trudno jednak nad wszystkimi skargami przejść do porządku dziennego, gdy w lwiej części są one słuszne.

Zaryzykujemy twierdzenie, że prawie na każdym meczu, krzywdzi się najnieśluszniej w świecie jakiegos zawodnika, a nawet dwóch, trzech! Odnosi

się wówczas wrażenie, że sędzia lekceważąc traktuje zawodnika. W takich razach podnoszą się głosy, oskarżające sędzię o stronniczość. Niejednokrotnie na ten temat rozgrywa się gorzkie sceny.

Nie oskarżamy sędziów o złe wole, o chęć utracenia zawodnika, o kretactwa i machinacje, ale w imię dobra pięściarstwa, które i tak przeżywa poważny

wstrząs, mamy prawo żądać, by sędziowie właściwie oceniali swą bieżącą rolę.

Niechaj panowie sędziowie w chwili gdy prowadzą meczu starają się zapamiętać, iż należą do różnorodnych klubów, a wówczas niewątpliwie każde ich orzeczenie wzbudzi zaufanie i uśmiechy awantur, które tylko wciągają zastępy widzów od imię nieślarskich.

Za kulisami związków i klubów

ZESPÓŁ warsz. Skody zwrócił się do ATK. Ziska (Brno) z propozycją rozegrania meczu w stolicy Moraw. Cześć odmówił. Skoda podobno zgłosiła następ. zespół: Matuszowicz, Cyran, Bakowski, Seweryniak, Pisarski, Seidel, Wystrach i Stibbe.

NAJBLIŻSZE, zwyciężając walne zebranie Ligi odbył się w stolicy 14 i 15 stycznia 1933 r.

EMIGRACJA polska przygotowała się już obecnie do meczu piłkarskiego, jaki w r. 1933 rozegrany zostanie w Lens między reprezent. emigracji polskiej a holenderską Wielą.

PROJEKTOWANY przez poznańską Warty wyjazd do Niemiec dojdzie do skutku dopiero na święta Wielkanocne.

NA TORZE LYZWIARSKIM w Katowicach czynnym jest od tygodnia doskonały trener lyżwiarSKI Decembre (Szwajcarja).

ZE SZKAROWZDANIA W.O.Z.L.A. wynika, że w r. b. było zarejestrowanych 1891 zawodników (w 1931 r. — 1734). Odznakę specjalną P.Z.L.A. zdobyło 839 osób.

PRZYJAZD bokserów Herosa berlińskiego jest niemal zapewniony. Na-

razie nie wiadomo tylko, kto sprowadzi berlińczyków: Polonia czy „kombinowana” Gwiazda — CWS.

STOLECZNA Gwiazda rozegra w najbliższym czasie mecz bokserki z Łódzką Barkochbą.

Nawy projekt zmiany systemu rozgrywek

Na posiedzeniu pełnego zarządu Ligi P.Z.P.N. omawiane były projekty reformy systemu rozgrywek ligowych. Po dłuższej dyskusji zarząd Ligi zdecydował się wyznaczyć na walne zgromadzenie Ligi, które odbędzie się 14 i 15 stycznia, następujący wniosek: Liga składać się będzie z czterech grup klubów, przyczem mistrzostwa odbywać się w dwóch grupach: północnej i południowej. Finały rozgrywane będą na jesieni i tutaj liga proponuje trzy koncepcje do wyboru: 1) do finału wchodzi po jednym klubie z każdej

Piłkarze w roli przemytników

Jeden ze znanych piłkarskich klubów bułgarskich został zaproszony na szereg meczów do Rumunii. Kilku z nich z drużyny postanowiło przeschmuglować partie papierosów, by je, widocznie, sprzedać po wyższej cenie. Papierosy zresztą zapakowano do kilkunastu pilek. Przemytnicy są-

dzili, że celnicy widząc drużynę piłkarską, napewno nie wpadną na myśl, by w piłkach szmuglowano papierosy.

Ukazało się jednak, że celnicy nie są tumanami i w czasie rewizji znaleźli w piłkach 50.000 papierosów.

Bernard Schaw o boksie i manażerach

W wywiadzie udzielonym jednemu z dzienników londyńskich, słynny pi-sarz, Bernard Shaw wypowiedział się reg uwag na temat boks. Shaw jest wielkim zwolennikiem pięściarstwa.

chodzi na zawody, ale oburzony jest niecenami metodami manażerów, którzy nigdy nie myślą o stronie sportowej zawodów, zasłaniem jedynie w uryskach największych zysków.

Dotąd, dopóki armia manażerów, będzie rządziła bokserami — oświadczył Shaw, tak długo imprezy pięściarskie nie będą się cieszyły powodzeniem.

Grunt to gotówka, a nie wynik meczu

Znamiennie te słowa wypowiedział skarbnik Niem. Zw. Piłk. zapytany o wrażenia z odbytego ostatnio meczu Holandia — Niemcy 2:0. Wskazywany skarbnik miał rzec: „Gdyby rezultat w kase tak samo był mierny, jak na boisku, uważałbym to za bolesny cios. Na szczęście było odwrotnie. To ostatnia gorzka kęska. Zresztą z Holandami znowu się spotkamy”. Jednym słowem — grunt to kasa.

Z ostatniej chwili

Reprez. Warszawy — Hakoah (Wiedeń) — 12:9. Seisacyjne zwycięstwo zapasników warszawskich.

Całe społeczeństwo musi przyjść z pomocą bezrobotnym

Nowoutworzony wojew. Kom. pomocy bezrobotnym w Białymstoku przystąpił energicznie do pracy. Dnia, bm. wysłano 2 wagony maki do powiatowych komitetów w Suwałkach i Wolkowsku, pozatem Komitet przystąpił do dożywiania dzieci bezrobotnych po internatach w Białymstoku. Sekcja pracy odbyła posiedzenie, na którym zastanawiała się nad planem zatrudnienia bezrobotnych zarówno w okresie zimowym, jak i następnie w okresie wiosennym 1933 r. Sekcja propagandy i finansów również odbyła swe posiedzenie m. in. uchwalono zaprosić przedstawicieli organizacji rzemieślniczych i robotniczych do współpracy.

Z akcji tej skorzystać musi i Grodno, bo nasi bezrobotni nie mają przecież lepszych warunków.

Wysiłek Magistratu mimo najszerszej chęci nie podolał zapobiec nieszczęściu, wobec i tak krytycznego stanu finansowego w Magistracie. Na całe szczęście naczelnikiem właściwego wydziału w Województwie jest p. Kazimierz Łaszkiewicz.

Jak uzyskać zwolnienie od cła

Władze pocztowe ustaliły tryb postępowania w sprawie zwalniania od cła oraz odprawy celnej przesyłek pocztowych z darami, nadsyłanymi z zagranicy dla ubogiej ludności.

Do uzyskania zwolnienia od cła niezbędne jest uzyskanie w gminie lub magistracie odpowiedniego zaświadczenia o ubóstwie. Zaświadczenie takie, ubiegający się o zwolnienie od cła, przesyła zagranicznemu nadawcy, który przedstawia je do poświadczenia wraz ze spisem rzeczy, przesyłanych w darze, Konsulatowi. Rzeczypospolitej.—Konsulat stwierdza, że wyszczególnione w spisie rzeczy są wysyłane do polskiego obszaru celnego jako dary dla osoby wymienionej w świadectwie ubóstwa a polski urząd celny na tej podstawie zwalnia paczki od cła.

Zmiany w sądownictwie

Sędzia Sądu Apelacyjnego w Wilnie p. Borejko został mianowany wiceprezesem tegoż sądu.

Z Teatru Miejskiego

Dzisiaj teatr nieczynny.

Dźwiękowiec Poczta 4 **Polonia**
Najpotężniejszy twór techniki i geniusza ludzkiego p.t.

„Plan O.”

dramat angielskiego oficera który pod grozą śmierci, w czasie w. wojny, dokonywuje na wrogiem terytorjum bohaterstwa czynów wywiad, w r. gl. Brian Aherne—typ człowieka czynu i uroczą **Magdalena Carol** i in. Brawurowa ekspedycja ang. samolotu wywiadowego! Żywcem zakopan! Serce kochającej kobiety! Groźne walki w powietrzu!

Kino **PALACE**
Orzeszkow. 13

Agnes hr. Esterhazy, Daisy D'ORA i Gustaw GIESL
w dram. z życia aktorów pt. **ROZKOSZ ZEMSTY**
wstęp 40 gr.

wicz, któremu, jako zawsze szczerze interesującemu się sprawami społecznymi, stosunki grodzieńskie są doskonale znane, to też liczyć się trzeba, że w wojewódzkiej akcji pomocy bezrobotnym Grodno nie pozostanie na ostatnim planie. Nie znaczy to jednak żeby nasze społeczeństwo ustalo w tej akcji.

Do walki z bezrobociem stanąć musi całe społeczeństwo, dopiero wówczas możemy liczyć na skuteczność pomocy.

Bez wątpienia najskuteczniej-

szym sposobem walki jest zatrudnianie bezrobotnych.

W każdym razie przy zbiorowym wysiłku zrobić możemy bardzo dużo i skutecznie.

Dziwne przywileje

Tyle u nas jest ustaw obowiązujących, aczkolwiek nie wykonywanych w praktyce, że skoro stanie się wiadomem wejście w życie nowej ustawy, społeczeństwo jakoś sceptycznie odnosi się do takiego no-

Jak się powinien zachować funkcjonariusz K. Ch. podczas służby

Tyle narzekań ze wszystkich stron na nietaktowne zachowanie się niektórych sekwestratorów, że czas byłby najwyższy,

aby jeżeli już nie z tytułu służby, ale jakiegoś takiego wychowania nauczyli się niektórzy sekwestratorzy więcej taktu przy spełnianiu obowiązków służbowych.

Sekwestratorzy Urzędu Skarbowego noszą specjalne czapki to też jeżeli taki sekwestrator złoży płatnikowi wizytę, odrazu widać z kim się ma do czynienia.

Inaczej wygląda sprawa z Kasą Chorych, instytucja ta bowiem utrzymuje t. zw. kontrolerów (dawniej nazywano ich lapiduchami) którzy bez żadnych zewnętrznych odznak od czasu do czasu „odwiedzają” chorych. Tak są widocznie pewni swego urzędu, że nie zawsze uważają za właściwe wylegitymować się właścicielowi mieszkania i oznajmić o celu swego przybycia. Wypadek taki zaszedł niedawno w zakładzie p. Ostrowskiego, do którego właśnie zawiązał taki pan kontroler Kasy Chorych i próbował rzucić się jak we własnym mieszkaniu. Pomijając, że zgłosił się o całkiem niewłaściwej porze, to jeszcze nie chciał się wylegitymować i bez zgody właściciela próbował „skontrolować” całe mieszkanie.

Naturalnie do czynności nie doszło i energiczny kontroler zmuszony był porzucić fatygować się, lecz już w asystencji policjanta. Powstało tu pytanie, czy taki jegomość z Kasy Chorych obowiązany jest wylegitymować się na żądanie i czy może on o dowolnej porze kontrolować chorych, bo co do reszty, a w szczególności zachowania się podczas takich odwiedzin, to każdy ma prawo wymagać prostej przyzwoitości i taktu.

Jak wykazuje praktyka najtrudniej jest z czapkami. W bardzo wielu wypadkach właściciele mieszkań zmuszeni są zwracać uwagę tym „miłym gościom” żeby raczyli zdjąć w mieszkaniu czapkę, jak to miało również miejsce u p. O. Dobrze byłoby żeby odnośne instytucje pouczyły swych podwładnych o sposobie zachowania się podczas spełniania obowiązków służbowych.

Pożar

We wsi Sierosławce pow. sokólskiego w zagrodzie Józefa Bogowika wybuchł pożar, który zniszczył 5 stodół wraz z inwentarzem. Straty wynoszą około 10.000 zł. Przyczyna pożaru było niebostrożne obchodzenie się z ogniem.

Bandyci nie oszczędzają nawet obozów cygańskich

W ostatnich dniach mnożą się niepokojące napady bandyckie, że wspomniemy tylko o wypadkach w Obuchowiczach, Lunnie i pod Krynkami.

Ostatnio 10 uzbrojonych w rewolwery bandytów napadło

na obóz cygański lwana Kwieka.

Bandyci sterroryzowali cały obóz przeprowadzili szczegółową rewizję i w rezultacie zrabowali 29 dukatów austriackich, 40 dolarów amerykańskich i 145 złotych.

Śródmieście trzeba oczyścić od wstretnej plagi

Nie wiadomo jakich trzeba używać sposobów, żeby wypłenić pewną plagę, która w zaskakujący sposób zalewa nasze miasto. Mamy wiele kłopotów do wyzbycia się i zawsze znajduje się jakiś sposób w jednym tylko wypadku trudno jakoś władzom dać sobie radę z ograniczeniem swobody wyuzdanym ulicznikom. Centrum miasta skoro zmierzchnać jest formalnie zalane całą falangą uliczników.

Nie zwróciłoby to może zbytnej uwagi, gdyby nie to że zachowują się one hordalnie.

Na ile niema prawdopodob-

nie przepisów ograniczających swobodę grasowania ulicznikom, na tyle każdy przedstawiciel porządku publicznego ma chyba prawo zapobiec wybrykom. Chodzi przede wszystkim o to, że nierządnicę zaczepiają ludzi, a niektórych na propozycje swoistym zwyczajem zęgnają w sposób nadający się do treści protokołu policyjnego.

Rozlokowanym w śródmieściu posterunkom policyjnym należałoby zwrócić bacniejszą uwagę na uliczników i w wielu wypadkach wyciągnąć konsekwencje, do czego zawsze policja jest zobowiązana.

Wiśnie przyczyną obrazy honoru

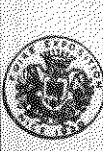
P. Antonina Zienkowska zam. przy ul. Podhalańskiej Nr 12, skarży się na swego sąsiadę Afanazego Czernikowa który w tak ważnym momencie jak zrywanie wiśni na granicy posesyj, miast pochwalić tak chlubną czynność, jaką jest rwanie wiśni, wystąpiła z pretensjami które wyraziła w formie „rynsztokowych rosyjskich wyrażen”.

Tak to określa p. Z. w swej skardze. Nie znając wprawdzie tego słownika—można ograniczyć się do stwierdzenia, że nie wszystko z tej sprzeczki nadaje się do druku.

Nic dziwnego, że taki niemily spór znalazł się przed sądem. Od chwili zatargu do momentu rozpoznawania sprawy upłynęło jednak dość czasu i za ten czas powośnieni zdążyli się pogodzić, co należy oczywiście pochwalić.

Widać jednak oskarżony Afanazy Czernikow poczuł się winnym zarzuconych mu nietaktów, skoro zobowiązał się zapłacić „za honor” p. Z. 10 zł. i ponieść koszty procesu. Na tych warunkach Sąd sprawę umorzył.

Wódeczka, piwko, winko — to trzy twoje wrogi,
Więc, gdy się z nimi spotkasz, zbieraj za pas nogi.




Grand prix Nice 1930

Najlepsze bezkonkurencyjne

chałwy

I słodczye wschodnie
wyrabiane z orzechów, miodu, czystego cukru, czekolady, kakao i najlepszego tłuszczu, o czym publiczność już się przekonała, poleca firma

N. Wasilewicz
9 Dominikańska 28.
Ceny znacznie niższe

Dźwiękowiec Poczta 4 **Polonia**
Najpotężniejszy twór techniki i geniusza ludzkiego p.t.

„Plan O.”

dramat angielskiego oficera który pod grozą śmierci, w czasie w. wojny, dokonywuje na wrogiem terytorjum bohaterstwa czynów wywiad, w r. gl. Brian Aherne—typ człowieka czynu i uroczą **Magdalena Carol** i in. Brawurowa ekspedycja ang. samolotu wywiadowego! Żywcem zakopan! Serce kochającej kobiety! Groźne walki w powietrzu!

Kino **PALACE**
Orzeszkow. 13

Agnes hr. Esterhazy, Daisy D'ORA i Gustaw GIESL
w dram. z życia aktorów pt. **ROZKOSZ ZEMSTY**
wstęp 40 gr.

CHAŁWY

N. WASILEWICZA
dla smakoszy

Dźwiękowiec Dominikań. 26 **Adollo**
Wstęp od 49 gr.

Na żądanie Sz. Publiczności wznow. arcyfilm, który tryumfalnym pochodem kroczy na ekran. wszystkich stolic świata

HAJDA TROJKA

w r. gl. czarująca **Olga Czechowa, H. SZLETTOW** i najwyb. art. **Michał Czechow**
śpiewy rosyjskie solowe i chóralne, cudowne melodie.

„Światowid”
Grodno, Brygidzka 2

Potężny dramat dźwiękowy reżys. Józefa Sternberga pt.

Tragedja Amerykańska

w roli gl. **Phillips Holmes i Sylvia Sydney**

TANI BAZAR GWIAZDKOWY
NIE WIERZCIE ŻYWYM REKLAMOM!
Proszę prz. kinnę się, że w księgarni

E. Iberskiego
przy ul. Dominikańskiej Nr. 31

na nadchodzące święta nadeszły zabawki dziecięce i ozdoby choinkowe, które sprzedaje niżej cen konkurencyjnych w ładnym i wielkim wyborze.

Wszelkie wydawnictwa ozdobnych książek na gwiazdkę dla dzieci i młodzieży. Zwiedzanie wystawy nie obowiązuje 5—2 do kupna. Dla urzędów i szkół specjalny rabat.

Za gotówkę 15% rabatu

SKLEP RADJOWY „Linnik”

Dominikańska 1, tel. 186

na raty poleca na raty

za 190 zł.

3-lamp. (Phillips'a) odbiornik radiowy, z lampami, głośnikiem, akumulatorem, baterią anodową i sprzętem antenowym

na 19 miesięcy po 10 zł. x17

Za gotówkę 15% rabatu

Kupujcie wyroby krajowe!